

Pato(?)młodzi – czyli niespoilerowane omówienie ciekawej książki

Nie bardzo rozumiem dlaczego najnowsza powieść Piotra Zaremby właściwie nie budzi mocniejszych reakcji. Przecież wpisuje się we wciąż aktualną debatę o młodzieży post-transformacyjnej, tej żyjącej na poziomie, który nie śnił się boomerom, gdy byli w tym wieku, i (oczywiście !!!) jest okropna, zdemoralizowana, bez celów i bez wartości. Tylko, że tak naprawdę nie za bardzo wiadomo jaka ona jest.

A w książce Zaremby znajdujemy odpowiedź. Jest ona ukryta za koszmarną historią, która naprawdę jeży włosy na przedramionach. Nie opowiem co się wydarzyło, ani jej nie streszczę opowieści, ponieważ spoilerowanie jest najgorszą formą recenzowania interesujących książek. Ale z całą pewnością tę historię, którą (z pozoru) nie tak łatwo się czyta, warto wziąć do ręki i przemóc się i przebić przez makabryczne powieści oraz przez świat osobistości o (delikatnie mówiąc) zwichrowanych osobowościach.

A ponieważ nie można mówić o czym ona jest, to warto napisać, dlaczego tę warto ją przeczytać.

Powieść Piotra Zaremby jest zaproszeniem do zwiedzenia odległego świata. I wcale nie chodzi o zakamarki duszy młodych ludzi, o których nic nie wiemy. Jestem głęboko przekonany, zwłaszcza po lekturze

Licealnego Horroru, że sam autor powiedziałby: „jeżeli chcesz poznać swoje dziecko, i to jak myśli, to zamiast czytać tę książkę idź do niego i porozmawiaj”. Owym odległym światem jest rzeczywistość widziana oczyma innego człowieka. Bo w gruncie rzeczy cóż bardziej oczywistego i codziennego niż szkoła (nawet prywatna i katolicka) czy osiedla Warszawy? Nawet horror zbrodni w gruncie rzeczy doskonale oswoiiliśmy i, zgodnie ze swoim pojmowaniem świata, wyjaśniliśmy mechanizmy jakie popychają ludzi do krwawych czynów.

*Autor ukazuje nam
rzeczywistość, w jakiej żyjemy
– zarówno tę widoczną, jak i
tę metafizyczną, z pozoru
tylko nie istniejącą*

Czego dowiadujemy się z Licealnego Horroru o naszych uczniach, młodszym rodzeństwie, czy dzieciach?
Odpowiedzi zadziwiającej w

swojej banalności. Są oni zwykłymi ludźmi, takimi samymi jak ich nauczyciele, starsze rodzeństwo i rodzice. Jak ci wszyscy, co mijają ich codziennie na ulicach. Że książka opisuje straszne uczynki? W niczym nie różnią się od tych popełnianych przez dorosłych. Dopiero gdy ofiarami, i sprawcami, stają się dzieci, zaczynamy zastanawiać się nad mechanizmami, przyczynami i skutkami. Ale w gruncie rzeczy analizujemy samych siebie.

Dlatego też warto zwrócić uwagę, na inne aspekty tej książki i oderwać się od owego młodzieżowego sztafazu. Pozorny chaos, z jakim autor prowadzi opowieść doskonale oddaje owe dziwne zamroczenie, jakie rodzi się w ludzkich głowach, gdy stykają się ze złem i przemocą. Czy to gwałt, bójka, rabunek, czy morderstwo. A Piotr Zaremba jeszcze

dodatkowo gra emocjami czytelnika przyspieszając i zwalniając akcję, lub dialogi. Tak że w końcu jesteśmy w stanie zbliżyć się do stanów emocjonalnych postaci z książki. I to jest świetny zabieg, ponieważ powieść opisująca zbrodnię nie jest zagadką intelektualną. Jest grą emocjami. Tę grę Piotr Zaremba doskonale wymyślił i wprowadził w życie.

Ale jest jeszcze trzeci powód do przeczytania Horroru..., autor ukazuje nam rzeczywistość, w jakiej żyjemy – zarówno tę widoczną, jak i tę metafizyczną, z pozoru tylko nie istniejącą. O tym drugim aspekcie powieści zajmująco pisze w *Tygodniku TVP* Wojciech Stanisławski. Ja bym chciał przyjrzeć się tej pierwszej – od czasu gdy opowiedziano o owych szatach cesarza, wszyscy doskonale wiemy, że bezczelna szczerłość młodszego pokolenia obnaża naszą obłudę i konformizm. Szybkimi, szkicowymi opisami Piotr Zaremba ukazuje nie tylko postacie, ale także i skomplikowane mechanizmy społeczne. Czasami po raz kolejny zadając pytanie po co podejmujemy pewne czynności? Co więcej, owa krytyka uderza w tę grupę, którą określamy mianem „elity” i zmusza nas do odpowiedzi na pytanie, do czego tak naprawdę aspirujemy? Czym są owe elitarne szkoły, domy za miastem czy ekskluzywne samochody?

Horror – ten realny, fizyczny – zaczyna się gdy odpowiedź brzmi: „nie wiem”. Nie wiedzą tego ani młodzi, ani ich rodzice, ani wychowawcy. Jedynej odpowiedzi udzielają wykluczeni, i tak gwałt się gwałtem odciska. Nie ma wątpliwości, ta spirala bynajmniej się nie zakończyła. Kolejni, coraz młodszy będą szli tą drogą bez celu, a zatem i bez końca. Horror licealny nie ma końca...

Juliusz Gałkowski

**Piotr Zaremba, *Horror Licealny*, Wydawnictwo Warszawskie,
Warszawa 2020**

